

Bortnowski, Władysław

W sprawie aktu detronizacji Romanowów ze stycznia 1831

Przegląd Historyczny 50/4, 856-863

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

W sprawie aktu detronizacji Romanowów ze stycznia 1831

Antagoniści Towarzystwa Patriotycznego, przeprowadzając konsekwentnie w swych relacjach pamiętnikarskich „akt oskarżenia” przeciwko klubowi i tzw. „frakcji Lelewela”, obciążają je także odpowiedzialnością za akt detronizacji Romanowów. Terroryzm klubistów i nacisk demonstrującej ulicy miały, ich zdaniem, wpłynąć decydująco na stanowisko posłów w czasie pamiętnej sesji 25 stycznia 1831¹. Tę tezę przyjął E. Oppman², zaś ostatnio W. Zajewski w oparciu o analizę artykułów „Nowej Polski” ze stycznia 1831 i uwzględniając także twierdzenie J. N. Janowskiego, jakoby M. Mochnacki i A. Gurowski redagowali wniosek posła koneckiego, suponuje, że w walce o przeforsowanie uchwały detronizacyjnej główną rolę odegrała lewica Towarzystwa Patriotycznego³.

Zarówno Oppman jak i Zajewski sztucznie odizolowali działalność Towarzystwa Patriotycznego od współczesnych wydarzeń i nastrojów, nie uwzględnili stanowiska i dyskusji szlachty prowincjonalnej oraz pominęli głosy i opinie organów prasowych nie związanych z lewicą szlachecką, a mimo to propagujących konieczność detronizacji.

Genezy uchwały detronizacyjnej należy chyba szukać w wypadkach nocy 29 listopada. Wszak gwałcenie praw i swobód wynikających z ustawy zasadniczej było sankcjonowane przez króla, w którego imieniu działali namiestnik i Rada Administracyjna. Zbrojne dochodzenie „praw należnych narodowi”, postawienie żądań konstytucyjnemu królowi musiało w razie ich odrzucenia doprowadzić do ostatecznego zerwania i do formalnego orzeczenia, że Mikołaj przestał już być królem polskim. Dalszemu pozorowaniu związków między poddanymi a królem położył kres manifest Mikołaja z 17 grudnia oraz odezwy Dybicza. Żądania ich zostały odrzucone przez opinię publiczną, a oficjalną odpowiedzią stały się: manifest sejmowy, uchwała detronizacyjna oraz gotowość podjęcia walki wyrażona przez cały naród, a nie tylko przez szlachtę.

Powstanie zbrojne, które rozpoczęły drobne grupy spiskowców cywilnych i niektóre jednostki garnizonu warszawskiego, w ciągu paru dni stało się powsta-

¹ Zestawienie relacji zob. E. Oppman, *Warszawsk'e „Towarzystwo Patriotyczne” 1830—1831*, Warszawa 1937, s. 164, przypis 5. Oppman nie cytuje zdań T. Morawskiego (*Dzieje narodu polskiego* t. VI, Poznań 1872, s. 332) i L. Dembowskiego (*Moje wspomnienia* t. II, Petersburg 1898, s. 161—163), chociaż potwierdzają one tezę o inspiracji Sołtyka i poparciu jego wniosku przez Towarzystwo Patriotyczne.

² E. Oppman, *Warszawsk'e „Towarzystwo Patriotyczne”*, s. 97—102.

³ W. Zajewski, *Zabiegi „Nowej Polski” o detronizację Romanowów w styczniu 1831*, „Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 8, Łódź 1958, s. 79—112.

niem narodowym. Obok młodzieży, oficerów młodszych i większości szlachty folwarcznej poparły ruch masy plebejskie w Warszawie, Kaliszu, Radomiu i Kielcach, poparło go polskie drobnomieszczaństwo, wolne zawody, nauczycielstwo (Warszawa, Piotrków, Kalisz) i znaczny odłam drobnych urzędników, zwłaszcza na prowincji. Pod czynem sprzysiężonych, jak potwierdzają pamiętnikarze, podpisała się większość narodu, paraliżując tym samym jakąś bardziej aktywną akcję ze strony zarówno elementów ugodowych, jak i tych, którzy nie wierzili w możliwość zwycięstwa (np. Czartoryski). Sytuację na przełomie listopada i grudnia trafnie charakteryzuje Lelewel: „Wiadomość o rewolucji w stolicy rozbiegła się po kraju pędem niesłychanym, a gdzie doszła, nie było pułku, nie było powiatu, w którym by się nie odezwał głos narodowy z całym życiem. W parę dni całe Królestwo było w powstaniu”⁴.

Wydarzenia w Królestwie współcześni określali najczęściej jako rewolucję, rzadziej jako powstanie bądź insurekcję. Lecz ową „rewolucję” pojmowała szlachta jako już dokonany fakt dochodzenia niepodległości na drodze walki⁵. Powoływano się na wzory Paryża i Brukseli, gdzie zrzuciono nienawidzone dynastie, lecz utrzymano monarchiczną formę rządu. Ziszczenie żądań widziano w walce zbrojnej, do której podjęto szerokie przygotowania. Nie sprzeciwiano się koncepcji rokowań, lecz nie przywiązywano do nich wagi, a w sile zbrojnej widziano jedyną rękomię dojścia do niepodległości. Cała prasa Królestwa, bez względu na kierunek, służyła w grudniu sprawie przygotowań orężnych akcentując, że droga do niepodległości prowadzi poprzez walkę zbrojną.

Już 2 grudnia „Dziennik Powszechny Krajowy” zamieszcza odezwę kilkunastu obywateli, którzy żądają, by uformować 180-tysięczną armię i dopiero w oparciu o tę siłę wysunąć żądania pod adresem króla⁶. Chyba już wówczas i projektodawcy i czytelnicy, jako konsekwencję odrzucenia żądań przez Mikołaja, widzieli konieczność zerwania z nim wszelkich związków, a więc detronizację.

Już w grudniu różne organy prasowe kwestionują, czy Mikołaj ma być nadal królem polskim. Można przypuszczać, że w różnych środowiskach szlacheckich zagadnienie to stanowiło przedmiot dysput i było objawem ścierania się poglądów. Pierwszym pismem, które poruszyło sprawę zmiany dynastii, była „Sybilla Sarmacka — wskrzeszona”. Anonimowy autor (prawdopodobnie P. Grzymała) uważa, że „jeśli dynastia rosyjska nie przystanie na słuszne żądania narodu, czyli syn wielkiego człowieka [ks. Reichstada — uwaga moja W.B.] nie zwróci ku sobie życzeń narodu”⁷. Popularność „Orlątka” wśród dawnych napoleończyków, młodszych oficerów, akademików i części inteligencji znalazła wyraz we wznoszeniu okrzyków na jego cześć na ulicach Warszawy, demonstracyjnym wykonywaniu walców jego imienia oraz zamieszczeniu w prasie szczegółów o miejscu pobytu i życiu codziennym „syna wielkiego człowieka”⁸.

Na parę dni przed zebraniem się sejmu prasa bez różnicy odcieni: od „Patrioty”, uważanego za organ sprzysiężonych, po umiarkowaną „Gazetę Warszawską” uważa „reprezentantów narodu” za władzę najwyższą, która zadecyduje o dalszych losach Królestwa. Co prawda nie ma w gazetach wzmianek kwestionują-

⁴ J. Lelewel, *Polska odradzająca się*, Bruksela 1843, s. 58.

⁵ Por. J. Dutkiewicz, *Zagadnienia nologiczne w publicystyce powstania listopadowego*, *Pamiętnik VII powszechnego zjazdu historyków polskich*, cz. I, Warszawa 1958, s. 121—123.

⁶ „Dziennik Powszechny Krajowy” z 2 grudnia 1830.

⁷ „Sybilla Sarmacka — Wskrzeszona” z 10 grudnia 1830.

⁸ Por. A. Kraushar, *Życie i potoczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831*, Warszawa 1910, s. 22.

cych prawa Mikołaja do tronu, lecz jako cel powstania wskazano niepodległość; zadaniem sejmu miało być, zdaniem prasy, określenie zasad, „na jakich interesa narodu oprzecz wypadą”⁹, oraz „swobód, jakich naród w nowym porządku rzeczy nabyć pragnie”¹⁰.

Kaliszanie nie wierzyli w możliwość nawiązania rokowań. „Kurier Polski” zakwestionował ich celowość 13 stycznia, a następnie w szeregu artykułów wskazywał na konieczność maksymalnego wysiłku zbrojeniowego. Kiedy zaś sejm niemal jednogłośnie powierzył Chłopickiemu dalsze sprawowanie władzy, a tym samym kontynuację polityki pojednania, uważali za konieczne bez ostówek wykazać, że dążenie dyktatora do utrzymania pokoju opiera się na złudzeniach, a tylko walka może rozstrzygnąć sprawę samoistności Królestwa. 23 grudnia „Kurier Polski” zamieszcza obszerny artykuł J. Hubego pt. „Czego my żądamy”. Autor stwierdza, że król polski nie może być równocześnie władcą innego kraju, a cesarz rosyjski nie może spełnić żądań Polaków. W zakończeniu Hube zwraca się do „reprezentantów narodu”: „Zważajcie na to, że jeżeli pierwszy artykuł naszej konstytucji zachowacie, Polska nadal w pętach niewoli, jeżeli zaś go zniesiecie, Polska wolną i niepodległą być zacznie”¹¹.

Biorąc pod uwagę przyjęty przez zespół „Kuriera” system prowadzenia dyskusji nad artykułami przed ich opublikowaniem, enuncjację Hubego należy traktować jako wypowiedź kaliszczan i współpracującej wówczas z nimi grupy młodych radykałów. Widocznie redakcja postawiła sobie jako doraźny cel przekonać opinię, że już nastąpiło zerwanie z Mikołajem i rozproszyć wahania w tej sprawie, gdyż 28 grudnia opublikowano artykuł J. B. Ostrowskiego, akcentujący niemożliwość porozumienia między „reprezentantami wolności” (Polska) a „Rosją, reprezentantką konającego despotyzmu”. 30 grudnia w artykule „Liviusa” znajdujemy potępienie tych, którzy głoszą celowość układów, a następnego dnia W. M. (Wincenty Majewski) sformułował cel powstania jako wywalczenie „niepodległości rzeczywistej i bezwarunkowej” Królestwa wraz z prowincjami oraz „przypisania sobie formy rządu monarchiczno-konstytucyjnego i konstytucji narodowej z woli narodu pochodzącej”¹². Wspomniane cztery artykuły tworzą swego rodzaju cykl tematyczny, którego celem jest zakwestionowanie tezy, że Mikołaj nadal, pomimo „rewolucji”, jest królem polskim, a wykazanie, że naród poprzez swych reprezentantów ma prawo swobodnego określenia osoby panującego. Stanowisko „Kuriera Polskiego” poparły inne gazety.

Manifest Mikołaja z 17 grudnia znano w Warszawie w ostatnich dniach tego miesiąca, a 2 stycznia „Dziennik Powszechny Krajowy”, uchodzący za pismo półoficjalne, zamieścił obszernie jego streszczenie¹³. Tegoż dnia „Merkury” stwierdza, że „powstałiśmy przeciwko królowi” i „mamy się rozprawić z cesarzem Mikołajem”, dlatego należy myśleć o tym, jakiej dynastii powierzyć berło. Odpowiedź na to pytanie mógł znaleźć czytelnik „Merkurego” w „Korespondencji Polskiej”, który również 2 stycznia zajmuje się sprawą obsady tronu polskiego (a więc

⁹ „Kurier Polski” z 13 grudnia 1830.

¹⁰ „Gazeta Warszawska” z 13 grudnia 1830. Por. artykuł A. Mniewskiego w „Kurierze Polskim” z 16 grudnia 1830, anonimowe wskazówki dla sejmu w „Kurierze Polskim” z 18 grudnia 1830, artykuł J. Ł. [Józef Łojowski] w „Dzienniku Wielkopolskim” z 21 grudnia 1830.

¹¹ „Art. 1. Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z Cesarstwem Rosyjskim” (M. Handelman, *Konstytucje polskie 1791—1921*, Warszawa 1926, s. 82).

¹² „Kurier Polski” z 31 grudnia 1830.

¹³ Pełny tekst odezwy Mikołaja z 17 grudnia 1830 zamieścił „Korespondent Polski” z 8 stycznia 1831.

Mikołaj zdaniem redakcji przestał być królem polskim). „Czyliż Austria, zapytuje „Korespondent”, nie zdołałaby wystawić nam nowego władcy w osobie chociażby księcia Reichstadtu”? Umiarkowana „Gazeta Warszawska” zamieszcza 3 stycznia artykuł nadesłany (podpisany W.R.), którego autor nawiązując do manifestu Mikołaja z 17 grudnia stwierdza: „On sam [tzn. Mikołaj — uwaga moja W.B.] zgwałceniem Waszej konstytucji przez siebie zaprzysiężonej i swobód wypowiedział Wam poddaństwo [...]. Nie jesteście jego poddanymi, lecz narodem wolnym o swe własne prawa walczącym”.

Po powrocie Wyleżyńskiego (7 stycznia 1831) dyktator nie ogłosił komunikatu o wynikach jego misji, lecz powszechnie wiadano, że Mikołaj nie chce wchodzić w żadne pertraktacje z buntownikami, wobec czego sejm zwołany na 17 stycznia ma zdecydować o dalszym rozwoju wydarzeń. W związku z tym pojawiają się nie tylko w „Nowej Polsce”¹⁴, lecz i w „Mercurym”, „Kurierze Polskim”, „Patriocie” i „Dzienniku Wielkopolskim” artykuły z żądaniem formalnego uchwalenia detronizacji¹⁵. Wszystkie one są skierowane do „reprezentantów narodu”, od których opinia oczekuje „objawienia woli narodu”. A więc nie tylko „Nowa Polska” lecz także prasa kaliszana oraz zbliżone do niej „Merkury” i „Patriota” stawiają przed zbierającym się sejmem problem dysponowania tronem polskim.

Nie da się ustalić, w jakim stopniu artykuły prasowe formowały opinię publiczną odnośnie detronizacji, a w jakim ich autorzy bądź redakcje ulegały naciskowi oddolnemu. Charakterystyczny w tej mierze jest raport konsula austriackiego barona Oechsnera wysłany z Warszawy 12 stycznia¹⁶. Znajdujemy tam stwierdzenie, że „napięcie umysłów jest bardzo silne”, a o przeciwstawieniu się tym nastrojom „nie może być mowy wobec panującej powszechnie zdesperowanej niechęci przeciwko dynastii. Jako kandydatów na tron wymieniają już wyraźnie arcyksięcia Karola, księcia Reichstadtu oraz księcia de Nemours”¹⁷. Raport wskazuje, że nie tylko środowisko „jakobińskie” przygotowywało akt detronizacji, który nie stanowi chyba miernika „radykalizmu polskiej rewolucji”. Nastroje w stolicy po powrocie Jeziernskiego określa St. Kaczkowski jako powszechną niechęć do Mikołaja. Wspomina, że z kolegami i urzędnikami musiał prowadzić gorące dysputy na temat przewidywanej detronizacji. Uważał on, że akt taki powinien zostać uchwalony dopiero po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez wojska cesarza, lecz jego rozmówcy, i to nie z kręgów „jakobińskich”, dowodzili, iż należy podjąć uchwałę nie ociągając się i ogłosić bezkrólewie. Wspomina także Kaczkowski o „debatach” nad potrzebą uchwały detronizacyjnej prowadzonych w cukierni Loursa (a więc nie tylko w „Honoratce” i „Dziurce Marysi”) oraz o nacisku ze strony oficerów i akademików na postów¹⁸.

¹⁴ Pomijam artykuły „Nowej Polski” postulujące detronizację, gdyż zostały one omówione przez W. Zajewskiego (*Zabiegi „Nowej Polski” o detronizację Romanowów*, s. 86).

¹⁵ „Mercury” z 12 stycznia 1831; „Kurier Polski” z 13 stycznia 1831; „Kurier Polski” z 14 stycznia 1831; „Patriota” z 17 stycznia 1831; „Dziennik Wielkopolski” z 18 stycznia 1831 (przedruk artykułu z „Kuriera Polskiego” z 14 stycznia 1831 z małymi zmianami).

¹⁶ W. Tokarz, *Relacja konsula generalnego w Warszawie barona v. Oechsnera, Studia z dziejów Warszawy*, pod red. W. Tokarza, Warszawa 1937.

¹⁷ Tamże, s. 13.

¹⁸ S. Kaczkowski, *Pamiętniki z urzędowania mojego, Działa t. II, Kraków 1883*, s. 216—218. Również i Kajetan Koźmian podkreśla, że na zebraniach poprzedzających oficjalne wznowienie obrad sejmowych 19 stycznia „dostrzegłem już w wielu głowach zarody tej myśli” [tzn. detronizacji — uwaga moja W.B.]. K. Koźmian, *Pamiętniki*, oddział III, Kraków 1865, s. 495—496.

Raport Oechsnera i relacja Kaczkowskiego dotyczą nastrojów panujących w Warszawie. Natomiast pismo Henryka Dembińskiego, dowódcy gwardii ruchomej województwa krakowskiego, skierowane 10 stycznia do marszałka sejmu stanowi dowód, że również na prowincji, dokąd nie docierała bezpośrednio działalność „jakobinów”, dyskutowano nad detronizacją, a ciekawe koncepcje polityczne znalazły miejsce w wymienionym memoriale, który został odczytany w izbie poselskiej 22 stycznia¹⁹. Dembiński nazywa Mikołaja „byłym królem Polskim” i domaga się, aby nie wchodzić z nim w żadne układy, dopóki nie zostaną odzyskane prowincje, zaś ludy berłu jego uległe nie będą miały nadanych swobód konstytucyjnych²⁰. Nieuchronna wojna według Dembińskiego będzie miała charakter walki „za wolność naszą i waszą”, a myśl ta już kilkakrotnie przewijała się na szpaltach dzienników, gdzie akcentowano, że walczymy tylko z cesarzem rosyjskim, a równocześnie chcemy zgody i dobrosąsiedzkich stosunków z Rosjanami²¹.

W napiętej atmosferze wywołanej powrotem Jezierskiego i złożeniem władzy przez Chłopcickiego w interesie grup, które popierały dotąd politykę rokowań, leżało teraz „zerwanie z przeszłością”, odżegnanie się od układów z Mikołajem i utrwalenie tej popularności, jaką dała sejmowi uchwała uznająca powstanie za narodowe. Równocześnie „jakobini” podchwycili popularne hasło detronizacji, prowadząc konsekwentną propagandę połączoną z zastraszaniem sejmu²². Sprawa ewentualnej inspiracji R. Sołtyka przez ludzi z Towarzystwa Patriotycznego nabiera więc dużego znaczenia, jeśli rozpatrywać uchwałę detronizacyjną jako wynik działalności „jakobinów”, a tak postępują Oppman i Zajewski.

20 stycznia R. Sołtyk odczytał w izbie poselskiej projekt uchwały o uznaniu rodziny Romanowów „za odpadłą od polskiej korony”. Marszałek Ostrowski uznał ten wniosek „za nader ważny, usprawiedliwiony okolicznościami i zgodny z uczuciami każdego prawego Polaka”²³. Również Świdziński sprzeciwiając się traktowaniu wniosku Sołtyka tylko jako dodatku do manifestu z 18 grudnia, uważał, że powinien on stanowić „akt oddzielnie umieszczony”²⁴. Odesłanie wniosku do komisji sejmowych było zgodne z procedurą obrad i trudno w tym doszukać się chęci storpedowania projektu, tym bardziej że źródła przytoczone przez Zajewskiego nie dają podstaw do twierdzenia, jakoby „kaliszanie przy całkowitym poparciu czartoryszczyków, pod pozorem obowiązującej procedury prawnej odesłali bez dyskusji wniosek Sołtyka do komisji”²⁵. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa wyboru wodza i nie można chyba dziwić się temu, że uważano ją za najważniejszą w danym momencie.

Czy Sołtyk działał samodzielnie, czy z inspiracji Towarzystwa Patriotycznego, czy tylko przedłożył wniosek napisany przez Mochnackiego i Gurowskiego, jak sugerują T. Morawski i J. N. Janowski? Myli się Oppman, gdy twierdzi, że jedyną wersją przemawiającą za samodzielnością działań Sołtyka są jego pamiętniki²⁶.

¹⁹ *Dziennik Sejmu z r. 1830—1831*, wyd. M. Rostworowski, t. I, Kraków 1907, s. 151—152.

²⁰ Tamże, s. 152.

²¹ Por. „Nowa Polska” z 9 stycznia 1831; „Merkury” z 12 stycznia 1831; „List Polaka do Rosjanina” drukuje w grudniu „Polak Sumienny”, przedruk w „Gazecie Warszawskiej”.

²² W. Zajewski, *Zabieg o Nowej Polski o detronizację Romanowów*, s. 86—87 i 92—94.

²³ *Dziennik Sejmu* t. I, s. 97.

²⁴ Tamże, s. 98.

²⁵ W. Zajewski, *Zabieg o Nowej Polski o detronizację Romanowów*, s. 108, przypis 134.

²⁶ E. Oppman, *Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne”* s. 164. przypis 5.

Ważny jest chyba pisany niemal współcześnie z wypadkami dziennik Lelewela, który wypowiada się za samodzielnością działań posła koneckiego²⁷. Również J. U. Niemcewicz oraz J. Straszewicz widzą w Sołtyku inicjatora aktu detronizacyjnego²⁸. Lecz chyba najważniejszą relacją świadczącą o samodzielności działań Sołtyka jest wypowiedź M. Mochnackiego.

W odnowionym 19 stycznia klubie Mochnacki grał czołową rolę. Wraz z A. Gurowskim organizuje on szereg akcji, których celem jest uzyskanie wpływu na obrady sejmowe i postawę posłów. Obok Lelewela obranego zaocznie prezesem Towarzystwa Patriotycznego, do księgi członkowskiej wpisali się Sołtyk, Zwierkowski i Kantorbery Tymowski. Można więc było pokusić się o stworzenie „frakcji klubowej” w izbie poselskiej. Powodowany tą myślą Mochnacki postarał się, by Roman Sołtyk został wybrany wiceprezesem Towarzystwa²⁹. Lecz nie doszło do ściślejszego współdziałania między „posłami-protektorami”, a „jakobinami”; przeciwnie „protektory” odstrychnęli się od reprezentowania „myśli i woli” klubu, odzegli się od współdziałania z „Nową Polską”.

Mochnacki przedstawia wystąpienie Sołtyka w sejmie jako własne jego posunięcie³⁰ i podkreśla, że Towarzystwo Patriotyczne jeszcze przed wystąpieniem posła koneckiego przesłało do sejmu adres „o zrzucenie z tronu Mikołaja”³¹. Jest to twierdzenie błędne, gdyż adres Towarzystwa został zgłoszony na zebraniu 23 stycznia, przesłany do sejmu 24 stycznia, a opublikowany w „Nowej Polsce” następnego dnia³². Tendencją Mochnackiego jest przedstawić oddziaływanie obrad klubowych na tok debat sejmowych i postawę posłów. Gdyby istniała inspiracja Sołtyka ze strony członków klubu, Mochnacki musiałby o tym wiedzieć, tym bardziej że w grę wchodzi jego osoba wraz z A. Gurowskim, wówczas przyjacielem i powiernikiem. Skoro jednak Mochnacki wypowiada się i to dwukrotnie za samodzielnością wystąpienia Sołtyka, należy bądź uznać jego sąd za prawdziwy, bądź szukać źródłowych zaprzeczeń.

Zajewski przyjmując w zasadzie tezę Oppmana przywiązuje dużą wagę do wypowiedzi J. N. Janowskiego zamieszczonej w notatkach autobiograficznych. W styczniu 1831 r. Janowski nie odgrywał większej roli w klubie i zapewne nie znał zakulisowych posunąć faktycznego kierownictwa organizacji, działającego poza plecami firmantów — Lelewela i Sołtyka. Notatki autobiograficzne pisał późno, jako starzec; posiadają one wartość dokumentu autobiograficznego, ale nie zawsze oddają wiernie fakty.

Według Janowskiego wniosek Sołtyka został „podyktowany” przez Mochnackiego i Gurowskiego³³. Sąd ten nie wydaje się samodzielny, gdyż odnośnie do szeregu faktów istnieje zbieżność pomiędzy twierdzeniami Janowskiego, a poglądami wyłożonymi przez Teodora Morawskiego w „Dziejach Narodu Polskiego”. Janowski znał tę publikację wydaną w 1872 r. i w oparciu o nią korygował

²⁷ J. Lelewel, *Pamiętnik 1830/31, Działa t. I*, Warszawa 1957, s. 271.

²⁸ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830—1931 roku*, Kraków 1909, s. 80; J. Straszewicz, *Les Polonais et les Polonaises de la revolution du 29 novembre*, zeszyt 3, Paris 1833, s. 4.

²⁹ M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831 t. II*, Paryż 1834, s. 647.

³⁰ Tamże, s. 618—619.

³¹ Tamże, s. 647.

³² E. Oppman, *Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne”*, s. 99.

³³ J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803—1853*, Wrocław 1950, s. 185.

swe wspomnienia. Morawski twierdzi, że wniosek Sołtyka „ułożyli sami przewodnicy — Mochnacki i Gurowski“ i na dowód daje odsyłacz do „Nowej Polski“, gdzie jest mowa tylko o adresie Tow. Patriotycznego w sprawie detronizacji³⁴. Całkowicie fałszywa interpretacja wiadomości zaczerpniętej z „Nowej Polski” mogła wpłynąć na uformowanie zdania Janowskiego.

Wracając do relacji samego Sołtyka, zakwestionowanej przez Oppmana i Zająwskiego, należy nadmienić, iż szereg twierdzeń goniącego za popularnością posła, który niewątpliwie starał się wyolbrzymić w pamiętnikach swoje działanie w czasie powstania, spowodowało sprostowania ze strony zainteresowanych, jednakże twierdzenie o autorstwie wniosku detronizacyjnego zostało bez sprzeciwu przyjęte przez współczesnych³⁵.

Z zestawienia świadectw *pro* i *contra* samodzielności wniosku Sołtyka widzimy, że relacje o rzekomej inspiracji ze strony Mochnackiego i Gurowskiego znajdują się w pracach ludzi niechętnych „jakobinom” (Barzykowski, Wężyk, Kaczowski, Morawski), podczas gdy Mochnacki, Leleweł, Straszewicz, a nawet J. U. Niemcewicz i Kajetan Koźmian³⁶ uważają Sołtyka za działającego samodzielnie, a „Kronika Emigracji Polskiej“ widzi w nim „organ opinii publicznej“³⁷. Mając na uwadze obok świadectw źródeł także ówczesne nastroje w stolicy, pogoń za popularnością i poklaskiem ze strony Sołtyka, wydaje się bardziej prawdopodobne, że wystąpił on samodzielnie, a nawet chciał wyprzedzić posunięcia klubu i dlatego nie naradzał się w sprawie złożenia wniosku z członkami Towarzystwa Patriotycznego.

Uchwała detronizacyjna, która zapadła w sejmie, była wypadkową wielu współdziałających czynników. Niewątpliwie „Nowa Polska” i Tow. Patriotyczne prowadziły najbardziej aktywną agitację w tej sprawie. Lecz równocześnie i to niezależnie od środowiska młodych radykałów domagali się detronizacji kaliszanie, domagała się niezbyt zorientowana i wyrobiona politycznie prowincjonalna szlachta folwarczna, domagali się oficerowie i akademicy. Przymuszczałnie większość posłów uważała również akt ten za logiczne następstwo odrzucenia przez Mikołaja oferty rokowań, a zachowanie się marszałka Ostrowskiego i jego brata (kasztelana Antoniego Ostrowskiego) świadczą, że wystąpienia ich były uzgodnione uprzednio³⁸.

Nie wydaje mi się słuszne traktowanie aktu detronizacyjnego jako przejawu radykalizmu. Mieścił się on całkowicie w szlacheckim programie orężnego wywal-

³⁴ T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego* t. IV, Poznań 1872, s. 332.

³⁵ Por. polemikę z pracą Sołtyka, *La Pologne* oraz artykułami odnośnie do przygotowań do wybuchu powstania zamieszczoną w „Pamiętniku Emigracji” za 1833 r., broszury „Władysław Jagiełło” i „Władysław Warneńczyk”. W artykule *Dzień 25 stycznia 1831*, który ukazał się w tomie II „Kroniki Emigracji Polskiej” za 1834 r. mamy ciekawe stwierdzenie, że „Roman Sołtyk podając w izbie wniosek o usunięcie od tronu Mikołaja i jego dynastii był organem opinii publicznej” (s. 377—378), rozumianej w dalszym ciągu jako ogół szlachty (niewątpliwie uproszczenie).

³⁶ K. Koźmian, *Pamiętniki*, oddział III, s. 497—498.

³⁷ „Kronika Emigracji Polskiej” t. II, 1834, s. 378.

³⁸ Por. *Diariusz Sejmu* t. I, s. 241—242. Barzykowski twierdzi, że Wł. Ostrowski działał pod wpływem siostry — Michałowej Potockiej, a wystąpienie braci w czasie sesji było ułożone poprzednio (*Historia powstania* t. II, s. 162). K. Koźmian uważa, że Ostrowski chciał uprzedzić wystąpienie „stronnictwa Leleweła” i przed sesją już ułożył wniosek w sprawie detronizacji (*Pamiętniki*, oddział III, s. 497—498).

czenia bezwarunkowej niepodległości i wynikał z przyjęcia przez większość herbowych (bez względu na ich pozycję ekonomiczną) zasady, że szlachecki sejm posiada pełne prawo dysponowania tronem polskim. Tendencje republikańskie w tym czasie były bardzo słabe, a republikanie z przekonaniem bali się podjąć jakąś szerszą propagandę za zmianą ustroju Polski.

Uchwała detronizacyjna z 25 stycznia była dalszym etapem formułowania celów powstania rozumianego jako „rewolucji narodowej”, lecz realizowała jednocześnie przede wszystkim cele szlacheckie — niepodległe państwo, w którym szlachta zachowa uprzywilejowaną pozycję społeczną i ekonomiczną.